Rok I. Kraków, 5 października 1948 Nr 31



Piłkarz

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

Śląsk lub Kraków zdobędzie puchar Kałuży

Rozstrzygnięcie w walkach o puchar Kałuży jeszcze nie zapadło. Sytuację skomplikował **remis Warszawy ze Śląskiem**, uważanym za największego faworyta w rozgrywkach pucharowych. O tym, kto zdobędzie w tym roku puchar Kałuży zadecyduje więc ostatni mecz z cyklu rozgrywek pucharowych **pomiędzy Łodzią a Śląskiem.**

Chociaż drużyna łódzka została w ub. niedzielę wysoko rozgromiona przez Poznań, to jednak może ona **wygrywając lub tylko remisując ze Śląskiem pomóc Krakowowi do zdobycia cennego trofeum.**

Jak przedstawia się obecna sytuacja w rozgrywkach pucharowych po niedzielnych spotkaniach ilustruje nam podana obok tabelka.

Tabela rozgrywek o puchar Kałuży

1. Kraków	8	9	25:16
2. Śląsk	7	8	21:18
3. Warszawa	8	8	18.16
4. Poznań	8	8	21:25
5. Łódź	7	5	10:20

Pewny chwyt



Wysiłki napastników często paraliżowane są przez przytomnego bramkarza, który zdecydowanym wybiegiem do piłki likwiduje groźne akcje.

Warszawa była lepsza...

WARSZAWA—ŚLĄSK 3:3 (1:1)

WARSZAWA (Tel. wł.) Spotkanie o puchar Kałuży pomiędzy Warszawą a najgroźniejszym konkurentem Krakowa — Śląskiem, zakończyło się wynikiem remisowym, co daje jeszcze duże szanse Krakowowi.

Mecz prowadzony przez cały czas w czasie deszczu, dzięki dość żywej grze, był nawet ciekawy i stał na niezłym poziomie. Drużyna Śląska oparta na zawodnikach Ruchu i AKS zawiodła, a tylko **Cieślik, Przecherka i Alszer** oraz **Janduda grali dobrze.**

Z drużyny warszawskiej podobał się specjalnie **Oprych,** grający na środku ataku. Obok niego dobrzy byli również **Mordarski i Jaźnicki** oraz **Górski.**

Gdyby nie „samobójcza" bramka Pruskiego, **zwycięstwo przypadłoby Warszawie.**

Bramkarz **Skromny był dużo lepszy od Janika,** mimo puszczonych trzech bramek.

Drużyna stołeczna była w polu lepsza od swego przeciwnika, jednak pod bramką brakło napastnikom wykończenia.

Bramki padły w następującej kolejności:

W 10 minucie uzyskuje **prowadzenie Śląsk przez Cieślika, lecz już w 19 min. wyrównuje Górski.**

Po pauzie prowadzenie dla Warszawy zdobywa **Oprych ładnym i efektownym strzałem w 4 min.** W 10 min. później znowu wyrównuje **Przecherka na 2:2.**

W 20 min. ze strzału „samobójczego" (Pruski) **Śląsk uzyskuje prowadzenie, lecz w 35 min. Mordarski po ładnej akcji wyrównuje na 3:3.**

Ostatnie zmagania nie przynoszą zmiany wyniku i mecz kończy się remisowo.

Charakterystyczne jest, że reprezentant Waśko stał za bramką jako rezerwowy, a obaj skrajni pomocnicy Łabeda i Wiśniewski zagrali zupełne dobrze.

Młodzi piłkarze poznańscy gromią Łódź

Poznań—Łódź 6:0 (2:0)

POZNAŃ (Tel. wł.) Spotkanie o puchar Kałuży Łódź—Poznań, rozegrane w Poznaniu, zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem poznaniaków. Drużyna Łodzi została **zupełnie zdeklasowana przez lepszych technicznie i kondycyjnie poznaniaków, w szeregach których zagrało czterech juniorów.**

Skład Poznania był następujący: **Krystkowiak, Dusik, Soblewski, Sroka, Tarka, Słoma, Gierak, Jóźwiak, Gogolewski, Białas, Wojciechowski II.**

Łódź: **Komar, Włodarczyk, Łuć, Szabiński, Urban, Miller, Hogendorf, Baran, Kostrzewski, Łącz, Patkolo.** Po przerwie za Szabińskiego zagrał **Pietrzak,** a za Kostrzewskiego **Janeczek.**

Gra do przerwy była wyrównana tylko przez 15 minut, po czym Poznań opanowuje zupełnie boisko, spychając łodzian do defensywy. **Doskonale spisywał się atak Poznania, który dużo i celnie strzelał.** Pierwsza bramka padła w 25 min. za rękę Włodarczyka z rzutu karnego, którego wykonawcą był **Wojciechowski II. Druga bramkę strzela Białas po ładnej akcji z Wojciechowskim.**

W parę minut później **Patkolo z dogodnej pozycji pudluje z paru kroków.**

Po pauzie już w 4 min. **Jóźwiak podwyższa na 3:0 z podania Tarki.**

Jóźwiak nie wykorzystuje karnego przyznanego za faul na Czapczyku. Strzał Barana efektownie broni Krystkowiak, a **kontratak Poznania przynosi dalszą bramkę strzeloną przez Wojciechowskiego.**

Piątą bramkę zdobył **Jóźwiak,** a na dwie minuty przed końcem **Czapczyk z zamieszania podbramkowego ustala wynik dnia na 6:0.**

Sędziował p. **Kukucki z Gdańska** dobrze. Widzów 6.000.

Wczorajsze wyniki w lidze czeskiej

PRAGA (Obsł. wł.). W dniu wczorajszym rozegrano w Czechosłowacji szereg spotkań piłkarskich o mistrzostwo Ligi. Leader Ligi Slavia wygrał zdecydowanie ze swym „odwiecznym rywalem" 4:0 przy 45.000 widzów. Zespół wojskowy ATK rozgromił Slezską Ostrawę, Teplice wygrały z Trnavą a Bohemians zremisował z Bratislavą.

Poszczególne wyniki były następujące:

Slavia—Sparta 4:0 (1:0).
Bohemians—Bratislava 0:0.
Armadni T. K.—Slezska Ostrava 4:1.
Teplice—Trnava 3:1.
Kladno—Zilina 8:1.
Pov. Bystrica—Zbrojovka Zidenice 4:3.
Victoria Plzen—Jednota 2:1.

W tabeli prowadzi Slavia z 11 punktami przed Bohemiansem 8. Na dalszych miejscach uplasowali się Teplice, Sparta, Trnava, Zilina itd.

Węgry—Austria 2:1 (2:1)

Niedawny nasz pogromca — Węgry zwyciężył doskonały zespół Austrii. Nieznaczne zwycięstwo drużyny węgierskiej przypisać należy ostro grającej obronie wiedeńskiej.

Wiedeń—Budapeszt 3:3

Drugie reprezentacje państwowe, grające pod nazwą Wiednia i Budapesztu, uzyskały wynik remisowy.

Kapitan Alfus zrezygnował!..

Działacze Śląska usunięci

Co głosi oficjalny Kom. Komisji GUKF i PZPN?

Zarzuty robotniczych klubów śląskich, ogłoszone w prasie codziennej i sportowej — znalazły swój epilog w oficjalnym komunikacie, wydanym w dniu wczorajszym przez specjalną komisję, złożoną z przedstawiciela GUKF ppłka Czarnika, oraz przedstawicieli PZPN-u Nowaka, Szymkowiaka, Sznajdra, Przeworskiego i Kruga.

Na konferencji prasowej, jaka odbyła się w Katowicach, podano do wiadomości co następuje:

1) Wobec rezygnacji z godności prezesa Śl. OZPN dotychczasowego prezesa woj. Zięłka ustanowiono pełnomocnikiem PZPN-u z prawami komisarza Śl. OZPN ob. Ulewicza Kazimierza, polecając mu równocześnie zwołać nadzw. walne zgromadzenie Śl. OZPN do 3 miesięcy.

2) Zdyskwalifikowano i usunięto z życia sportowego za wrogie stanowisko do sportu robotniczego oraz za wyciąganie korzyści materialnych ze sportu — ob. ob. Wiecznego czł. zarz. Śl. OZPN, Dublaszewskiego przewodn. Kol. Sędziów, Staworzyńskiego czł. zarz. i Smielerczyka przewodn. WGiD.

3) Przyjęto do wiadomości rezygnacje z godności kpt. zw. Śl. OZPN ob. Alfusa, z godności sekretarza honorowego ob. Sztukę oraz kierownika biura Antoszewskiego. Komisarycznym przewodniczącym Kol. Sędziów mianowano ob. Dębskiego Ernesta.

Po skończonej konferencji, zainterpelowany przez przedstawicieli prasy wiceprezes PZPN Nowak oświadczył, że

REZYGNACJA ALFUSA Z KPT. ZW. ŚL. OZPN JEST RÓWNOZNACZNĄ Z REZYGNACJĄ Z GODNOŚCI KAPITANA ZW. PZPN-u,

gdyż PZPN nie ma zamiaru tolerować w swoim gronie jednostek nastawionych wrogo do sportu robotniczego. Oficjalne odebranie mandatu kap. zw. PZPN Alfusowi nastąpić ma na najbliższym posiedzeniu PZPN (w dniu dzisiejszym — przyp. red.).

Skład naszej reprezentacji na Rumunię ustalać będzie t. zw. „triumwirat" w składzie jeszcze nieustalonym.

Inż. Przeworski, który przewidziany jest do triumwiratu dodał jeszcze, że na obóz przed meczem z Rumunią, powołanych zostanie kilku nowych zawodników, między innymi i Mamoń na lewe skrzydło.

Warta—Chrobry (Groszowice) 9:3 (6:1)

POZNAŃ. W spotkaniu o mistrzostwo Polski w szczypiórniaku, poznańska Warta wygrała z Chrobrym (Groszowice) 9:3 (6:1).

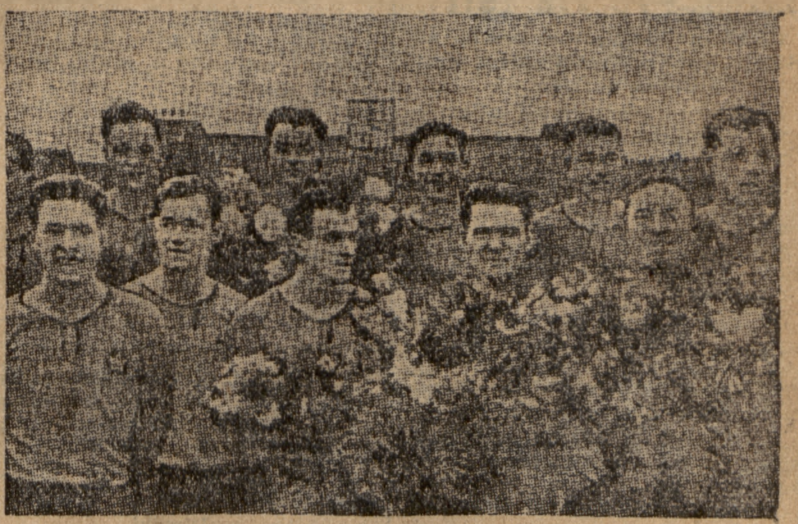
Mistrzowie Krakowa w tenisie





Tegoroczne mistrzostwa tenisowe Krakowa zakończyły się zwycięstwem Horaina i Krawczykówny w singlu, oraz pary Baran i Herbst w dublu. Zamieszczone zdjęcia przedstawiają pierwszą rakietę Krakowa — Horaina (Krakus), oraz najlepszą tenisistkę okr. krakowskiego Krawczykównę (Tarnovia)

CDKA - Mistrz Związku Radzieckiego



Zamieszczone zdjęcie przedstawia mistrzowską drużynę Związku Radzieckiego — CDKA, bezpośrednio po zwycięskim meczu z Dynamo. Stoją od lewej: Baszaszkin, Bobrow, Nyrkow, Nikanorow, Grimin, w drugim rzędzie: Demin, Nikołajew, Wodjadin, Sołowjew, Koczotkow, Czystochwałow (Recenzję z meczu CDKA—Dynamo podajemy wewnątrz numeru).

Niespodzianki w krakowskiej A-klasie

Mecz Wieczysta-Zwierzyniecki przerwany



Po siedmiu a raczej 6-ciu spotkaniach (mecz Zwierzyniecki—Wieczysta został przerwany) tabela krakowskiej A-klasy, zwłaszcza w jej środkowej i końcowej grupie, uległa nowym przegrupowaniom.

Czołówka to jest pierwsze 5 drużyn, **utrzymała swe pozycje z ub. tygodnia**, natomiast począwszy od 6-tego miejsca, zajmowanego w ub. tygodniu przez Mościce, nastąpiło przetasowanie drużyn.

Do największych niespodzianek, które padły we wczorajszych rozgrywkach o mistrzostwo klasy A, zaliczyć należy **zwycięstwo Łobzowianki nad Szczakowianką w Szczakowej, oraz pokonanie Mościc na własnym boisku przez Koronę.**

Zawody Wieczysta—Zwierzyniecki przerwane przy stanie 1:0 dla Wieczystej nie zostały wliczone w tabelę, która po czwartej niedzieli jesiennej rundy, przedstawia się następująco:

1. Wieczysta	3	5	4:0
2. Szczakowianka	4	5	4:2
3. Groble	4	5	9:5
4. Garbarnia Ib	4	4	10:6
5. Zwierzyniecki	3	4	9:7
6. Dąbski	3	4	4:3
7. Okocimski	4	4	6:5
8. Cracovia Ib	3	4	6:6
9. Mościce	4	4	9:9
10. Fablok	4	4	9:10
11. Korona	4	3	5:10
12. Łobzowianka	4	3	3:7
13. Tarnovia Ib	4	2	7:6
14. Wisła Ib	4	1	4:13

Przerwany mecz Zwierzyniecki—Wieczysta

W obydwu drużynach wyróżniły się formacje defensywne, które swą grą nie dopuszczały przeciwnika do uzyskania bramki. Jedyna bramka, jaka w tym czasie padła dla Wieczystej, **zdobyta została z rzutu karnego przez Dwernickiego. Wynik 1:0 dla gości utrzymuje się do pauzy.**

Po przerwie obraz gry ulega zmianie. Gracze coraz częściej „ucinają" sobie dyskusje z sędzią. Zamiast zawodów odbywały się często poza plecami sędziego wzajemne „obkopywania", **w wyniku czego, prowadzący to spotkanie arbiter p. Rutkowski (junior) nakazał opuszczenie boiska Dwernickiemu z Wieczystej i Pankowi ze Zwierzynieckiego KS, a gdy ci nie zamierzali respektować jego poleceń, odgwizdał zawody na 35 minut przed końcem.**

Cracovia Ib—Wisła Ib 2:1 (1:1)

Cracovia zwłaszcza po przerwie była drużyną lepszą technicznie i kondycyjnie. W Wiśle zawiódł przede wszystkim atak, **w którym jedynie na poziomie zagrał Jaśkowiak.**

Pierwszą bramkę zdobywa Cracovia **już w 6 min. gry, kiedy to Świst wypuszcza idealnie Różankowskiego I, a ten w pełnym biegu piękną „bombą" uzyskuje prowadzenie.** Wyrównanie pada w 25 min. po rzucie karnym, zawinionym przez Korzeniaka. **Pewnym egzekutorem był Łyko.**

Po przerwie gra przybiera na ostrości, toteż kontuzjonowani zawodnicy często opuszczają boisko.

Po szeregu składnych akcji całego napadu Cracovii, **Różankowski strzela z bliskiej odległości, ustalając tym samym wynik dnia.**

Sędzia p. Mytnik nie zadowolił.

Fablok—Groble 3:3 (1:1)

Pierwsza część zawodów upływa pod znakiem gry wyrównanej. Prowadzenie uzyskuje Fablok ze strzału **Wójtowicza.** Kontratak „czarnych" przynosi wyrównanie. Szczęśliwym strzelcem jest **Nastaborski.**

Po przerwie obraz gry się nie zmienia. Centrę skrzydłowego kieruje **Lichoń głową do siatki.** W chwilę potem w zamieszaniu podbramkowym pomocnik Fabloku **Kutrzecki posyła piłkę do siatki Grobli.**

Ten sam zawodnik za chwilę uzyskuje **prowadzenie dla swych barw.** Tuż przed końcem zawodów Groble zdobywają upragnione wyrównanie.

Okocimski—Tarnovia Ib 2:0 (0:0)

Przegrana różnicą zaledwie dwóch bramek wystawia dobre świadectwo rezerwie Tarnovii, w której na wyróżnienie zasługuje **bramkarz Foryś, wychowanek Okocimskiego.**

Bramki dla zwycięzców zdobyli: **Kotwicz II (z karnego) i Puskarczyk.**

Łobzowianka—Szczakowianka 1:0 (0:0)

„Beniaminek" krakowskiej klasy A pokazał, że w tegorocznych rozgrywkach chce odegrać niepoślednią rolę i może niejednej renomowanej drużynie odebrać punkty.

Jedyną bramkę dnia zdobył w drugiej połowie gry **Pawlikowski.**

Sędziował p. Pryk dobrze.

Korona — Mościce 3:2 (1:0)

Niespodziankę swym zwolennikom zgotowała drużyna Korony, wywożąc dwa punkty z Mościc. Mimo, że gospodarze prowadzili do przerwy 2:1, musieli oni uznać wyższość przeciwnika i zeszli z boiska pokonani.

Dąbski—Garbarnia Ib 1:0 (1:0)

(td) Po wyrównanej grze, zawody pomiędzy Dąbskim a Garbarnią Ib, rozegrane na boisku Dąbskiego, zakończyły się nieznacznym zwycięstwem gospodarzy, dla których bramkę uzyskał **Budziakowski.**

KS Domiar wygrywa...

Skarbowcy-Podatnicy 3:2 (2:0)

Wiele już meczów piłkarskich rozegrano na odbudowę Warszawy, na różnego rodzaju zbożne cele, lecz wszystkie poprzednie zakasował ten ostatni, jakiego byliśmy świadkami w dniu wczorajszym na boisku Wisły.

Grała t. zw. „Inicjatywa prywatna" przeciwko swym cichym nieprzyjaciołom — „Skarbowcom", względnie — jak ich sami nazwali „Domiarowym".

Na boisku i na trybunie było pełno radości i śmiechu. Radości — gdy któryś z kupców (Podatnicy) kiwnął skarbowca (nie dosłownie i nie finansowo — przyp. autora) względnie, gdy Podatnicy z inicjatywy prywatnej, zdobyli bramę. Radość panowała na boisku i kupcy choć konkurenci w prywatnym życiu, gratulowali sobie serdecznie.

Grano, bo grano — ale gdyby nie ten „oszust", jak nazwano red. Oszasta, mecz nie byłby taki ciekawy, jakim potrafił go on przedstawić.

Kawały, którymi sypał jak z rękawa, były pierwszej marki. Mówił np. następująco:

— pszę państwa, teraz właśnie piłkę ma Głód z Izby Skarbowej, ale jeśli w Izbie Skarbowej „panuje" taki głód, jak go widzimy tu na boisku, to dobrze się powodzi tym skarbowcom, gdyż ten wygląda jak tłusty bil.

Albo inne jego powiedzonko:

— pszę państwa, teraz właśnie skarbowiec wziął piłkę do ręki. No tak, skarbowcy biorą do ręki, nawet często!

Paradny również był w zespole Podatników, grający na środku napadu dyr. Kotowski. Ubrany był we frak, białą kamizelkę i cylinder. Starał się kopnąć czasem piłkę, ale rzadko udawało się mu to. Jak już kopnął i to porządnie, to właśnie skarbowca w nogę!

Najlepszy oczywiście na boisku był świetny ongiś olimpijczyk Martyna. Jego pierwsza bramka z rzutu wolnego z odległości 30 m — była pierwszej jakości.

Kto wie — może za to dostanie jakiś domiar od przeciwnika! Tak jak i Kica (kupiec), który strzelił ostatnią, wyrównującą bramkę. Może i jemu wymierzą słony domiar. Tak przynajmniej mówił Tad. Oszast przez megafon do publiczności.

Bramkarz Podatników znany optyk krakowski Stanisław Voigt, grał bez okularów, gdyż — jak znowu mówił Oszast — nie wierzy własnym wyrobom. Przy każdym strzale zamykał on oczy i piłka wchodziła mu sama do rąk. Jego wybiegi przypominały do złudzenia, grę bramkarza Cracovii Przeworskiego, który obracał się tyłem do przeciwnika a piłka trafiała go zwykle w ...plecy!

Oszast mówił o Voigcie, że „gra w bramce, bo nie frajer! Niech się reszta męczy!"

Sędzią tego wesołego meczu był dyr. Delekta.

Najwięcej ucieszył się Komitet sztandarowy, na którego cel grano ten mecz, gdyż w kasie było sporo forsy. Z.

Siła (Mysłowice)—Legia (Kraków) 7:1

Mecz zapaśniczy rozegrany w Mysłowicach pomiędzy zapaśnikami Siły i Legii krakowskiej przyniósł zwycięstwo lepszym atletom mysłowickim. Jedyne zwycięstwo odniósł Bajorek w wadze ciężkiej nad Ziętkiem.

Polacy wygrywają w Morawskiej Ostrawie

MORAWSKA OSTRAWA. W zawodach lekkoatletycznych, rozegranych w sobotę w Morawskiej Ostrawie, z udziałem zawodników polskich, czeskich i węgierskich, **Polacy odnieśli szereg pięknych sukcesów, zajmując kilka pierwszych miejsc.**

Gdyby nie deszcz, padający w czasie zawodów, osiągnięto by znacznie lepsze wyniki.

Polacy wygrali następujące konkurencje: **100 m — Kiszka 11,3 przed Rutkowskim, skok o tyczce — Morończyk 370 cm, skok w dal — Adamczyk 6,99 m, rzut kulą — Łomowski 15,44 m, rzut dyskiem pań — Dobrzańska 35,38 m, rzut oszczepem pań — Stachowicz 36,05, skok w dal pań — Nowakowa 5,37 m, 100 m pań — Moderówna 13,1, pchnięcie kulą — Bregulanka 12,28.**

W biegu na 800 m Wideł był drugi z czasem 1:59,9, za Węgrem Garayem.

KOZPN gra lepiej w piłkę niż Prasa i WUKF

KOZPN-WUKF i Prasa sportowa 3:1 (1:1)

Zbierał KOZPN procenty od biletów, które przeznaczał na odbudowę Warszawy, — wreszcie musiał sam zagrać. W drużynie KOZPN wystąpiło kilku członków zarządu z samym **prezesem Filipkiewiczem** na czele, — **ale że wiele nie potrafili** — podobierali sobie młodych i niedawno jeszcze czynnych jako piłkarze — kandydatów sędziowskich — no i oczywiście wygrali.

Wygrali — ale ciężko im to przyszło! Napracował się biedny prezes ciężko. Uganiał biedaczysko po murawie, dając dobry przykład ofiarności młodszym. Tym bardziej, że na trybunie siedziała i obserwowała jego „pracę" — szanowna małżonka.

Miała powód do dumy, gdy czcigodny prezes „rąbnął" karnego pod poprzeczkę aż miło było patrzeć, toteż radosnym wzrokiem spojrzała wokoło, jak gdyby chciała rzec siedzącym poniżej zawodnikom Cracovii i Wisły:

— Patrzcie i podziwiajcie! Tak się strzela karne!

W chwilę przed tym referent WUKF-u Zakulski ładnym strzałem uzyskał prowadzenie.

Za to po przerwie zespół KOZPN pokazał co potrafi. O, — **jak chce, to potrafi bardzo dużo!**

Gdy na boisku nie było już prezesa i skarbnika Dudeka, **młodsi koledzy — kandydaci sędziowscy, zaczęli grać na serio.** Taki Kuleszir, czy Bielecki, czy też dyscyplinarny referent Kossek (nie kandydat) pokazali swe pazurki i tę biedną prasę z WUKF-em rozmieśli zupełnie.

Na nic się nie zdała ambitna gra redaktorów Targosza i Dobosza. Nie pomogły piękne biegi Węglowskiego czy przeboje Jesionki. KOZPN-owcy szturmowali bramkę teamu stale i niebezpiecznie, aż wreszcie strzelili dwie bramki przez Kuleszira, przy czym za trzecią bramkę należy obciążyć bramkarza B.bla.

— Jesteśmy c... lepsi i zawsze będziemy — ... schodząc z boiska — zwyci...

A my (prasa!) c...zymy się na rewanż już w roku przyszłym, mówiąc sobie po cichu:

— Niech oni z prasą nie zaczynają!

Nie wiem kto sędziował ten mecz. Był to jakiś miły starszy pan z siwą czupryną, który wyraźnie obawiał się prezesa KOZPN.

Z. Chr.

O wejście do Ligi

Szombierki wygrywają w Radomiu!

Lechia—PTC 7:2 (5:1)

GDAŃSK. Lechia rozprawiła się gładko ze swym przeciwnikiem, strzelając mu siedem bramek.

Do przerwy gdańszczanie mają wybitną przewagę i nie pozwalają przeciwnikowi dojść zupełnie do głosu. Bramki w tym okresie zdobyli **Kokot II — 3 i Rogosz — 2.** Tylko chwila słabości obronnych linii pozwoliła łodzianom przedrzeć się na pole bramkowe i zdobyć jedną bramkę przez Grabskiego.

Po pauzie Lechia ma znowu przewagę, a że technicznie była również lepsza, zepchnęła zupełnie swego przeciwnika do obrony. Dalsze bramki dla Lechii zdobył **Kupcewicz — 2.**

Dla PTC drugą bramkę w tym okresie zdobył z zamieszania podbramkowego Zuber.

Sędzia p. Andrzejewski słaby.

Szombierki—Radomiak 3:0 (1:0)

RADOM. Mecz powyższy przyniósł **po ładnej grze niespodziewane zwycięstwo Szombierkom, które nie tylko miały przewagę ale zademonstrowały** ładne i płynne zagrania specjalnie w ataku.

Zwycięstwo Szombierek było w zupełności zasłużone, a nawet, jak wynika z przebiegu gry, było ono za niskie. Bramki uzyskali: **Czeplonka 2 i Krasówka 1.** Sędzia p. Madej bardzo słaby, faworyzował wyraźnie gospodarzy.

Tabela rozgrywek finałowych

1. Lechia	6	12	25:8
2. Szombierki	5	5	17:9
3. Radomiak	6	5	16:14
4. Skra	4	4	8:10
5. PTC	5	0	9:34

Włochy—CSR 115:104

Na stadionie „Municipale" w Bolonii zakończyły się zawody lekkoatletyczne Włochy—CSR, które zakończyły się zwycięstwem Włochów w stosunku 115:104.

Wyniki

1.500 m: Cevona 3.58.
100 m: Montani 11 sek.
400 m: Missoni 49.8.
10.000 m: Zatopek 30.9,8.
800 m: Cevona 1.52,5.
5000 m: Zatopek 14.30,2.
400 przez płotki: Moravec 54,8.

Zwycięstwa faworytów w klasie B w klasie C — rekord bramek

Grupa I

BIEŻANOWIANKA — KROWODRZA 2:2 (2:2)

Bramki dla Bieżanowianki uzyskali: **Grząka i Chmielewski z wolnego. Dla Krowodrzy — Rejtar i lewoskrzydłowy.**

LEGIA — ŁAGIEWIANKA 3:1 (1:0)

Lekka przewaga Legii, dla której bramki uzyskują: **Zwierowski, Gerdziński i Michalek I po 1.**

Honorową bramkę dla Łagiewianki strzelił Niekazła.

BOCHEŃSKI — NADWIŚLAN 0:0

Gospodarze lekko przeważali, nie umiejąc jednak wykorzystać atutu własnego boiska. Wynik odpowiada przebiegowi gry.

BRONOWIANKA — KMITA 2:2 (1:1)

Na własnym boisku Bronowianka utraciła jeden punkt, co należy uważać za wielką niespodziankę.

Grupa II

PŁASZOWIANKA — SPOŁEM 3:2 (2:2)

Gospodarze wykorzystali atut własnego boiska i po ambitnej grze zwyciężyli zasłużenie.

PROKOCIM — WIELICZANKA 4:0 (2:0)

Bramki zdobyli: **Boroń 2, Śmietana i Cyganik po 1.**

WOLANKA — PRĄDNICKI 4:2 (2:2)

Bramki dla Wolanki uzyskali: **Konik I i II,** Bielecki I i II — po jednej.

Dla Prądnickiego — prawy łącznik.

SKAWINKA — GRZEGÓRZECKI 2:0 (2:0)

Bramki strzelili — **Czopek i Tatko po 1.**

Grupa III

PODGÓRZE — WOLANIA 0:0

Obie drużyny zagrały to spotkanie poniżej swej normalnej formy. Zawiedli szczególnie napastnicy, nie wyzyskując szeregu dogodnych pozycji.

PRĄDNICZANKA — DALIN 3:2 (3:1)

Dla Prądniczanki bramki uzyskali: Adamczyk, **Kasprzyk i Kuciewicz II po 1.**

Dla pokonanych — **Łomzicki i Świech IV.**

GWARDIA — AKS (CZYŻYNY) 5:0 (0:0)

Zasłużone zwycięstwo Gwardii. Bramki strzelili: **Rogosz 2, Ziemczak, Hodyń i Zaręba po 1. Najlepsi na boisku Rogosz i Nalepa.**

POCZTOWIEC — OLSZA 1:0 (0:0)

Bramkę dla Pocztowców zdobył Tomczyk z rzutu wolnego.

Grupa IV

GROBLE IB — CRACOVIA II 2:1 (2:1)

W zawodach o mistrzostwo rezerw, drużyna Grobli, odniosła nikłe zwycięstwo, strzelając bramki przez Węgrzyna. Dla Cracovii honorowy punkt zdobył Lisicki z karnego.

KORONA IB — DĄBSKI IB 1:0 (0:0)

Jedyną bramkę zdobył Golec.

WISŁA II — WIECZYSTA IB 2:2 (1:2)

Bramki dla Wisły zdobyli: Kotaba i Czech. Ponieważ boisko nie było należycie przygotowane, sędzia meczu uznał zawody za towarzyskie.

ZWIERZYNIECKI IB — ŁOBZOWIANKA IB 2:2

Klasa C

Grupa I

KABEL — AKS RUDAWA

Dla zwycięzców bramki zdobyli: **Szydłak — 3, Golik 2, Siuta i Wójcik po jednej oraz Planeta z karnego, przy czym goście nie wyzyskali dwóch karnych. Sędziował p. Banbor dobrze.**

DĘBNICKI — CHEŁMIANKA 2:0 (0:0)

(hs) Obie bramki dla zwycięzców strzelił **Wyga. Sędziował dobrze p. Damy.**

CZARNI — TĘCZA 3:2 (1:0)

(js) Bramki dla Czarnych uzyskali: **Polak — 2 i Pętkowski — 1.** Dla pokonanych obie strzelił lewy łącznik. **Sędziował p. Kuleszir.**

Grupa II

AZORY — GROMADA 3:0 (3:0)

(ls) Goście, którzy w czasie spotkania wykazują dużą przewagę zdobyli bramki ze strzałów: **Żychowskiego — 2, oraz Plicha,** przy czym nie wykorzystali oni dwóch rzutów karnych.

RAKOWICZANKA — POGOŃ 21:0 (9:0)

(fs) Drużyna Rakowiczanki odniosła sensacyjne zwycięstwo nad słabo grającą Pogonią zdobywając bramki ze strzałów: **Marca — 11, Sendora — 5, Biernacika — 3, Kawulí i Gawuła po jednej.**

BRONOWICKI — GWARDIA (MIECHÓW) 3:0 (1:0)

Bramki zdobyli: **Kurkiewicz, Walas i Filipowski. Wyróżnili się: bramkarz Cepuch i Kiełkowicz.** Sędziował p. Kaleta b. dobrze.

SWOSZOWICZANKA — TONIANKA 2:0 (0:0)

(cs) **Zasłużone** zwycięstwo **gospodarzy dla których bramki uzyskali: Polamczyk I i II, którzy wraz z obroną zasługują na szczególne wyróżnienie.**

Grupa III

KOBIERZANKA — CZARNOCHOWICE 4:2 (0:1)

(gs) Przewaga Kobierzanki. Grę utrudniał silny wiatr uniemożliwiający przeprowadzenie płynnych akcji podbramkowych. Bramki zdobyli: dla Kobierzanki: **Macała, Tyrała, Pławecki i Basista po jednej. Dla Czarnochowic: prawy łącznik i środek ataku.**

MYDLNICZANKA — FILMOWIEC 3:2 (3:1)

(ps) Przewaga Mydlniczanki. Dla zwycięzców bramki strzelają: **Powroźnik, Habas i Nowak II. Dla Filmowca Kaczmarski.**

WISŁA RZĄSKA — DĄB 4:1 (2:0)

(rs) Bramki zdobyli: **Sarnek Wł. 2, Podgajny i Półka po jednej. Dla pokonanych Wójcik.**

WAWEL — TRAMWAJ 2:2 (2:1)

(ts) Bramki uzyskali: **Adamczyk i Pulchny dla Wawelu oraz Kocik i Parda dla Tramwaju.** W zawodach tych sędzia dopuścił do ostrej gry.

Grupa IV

MIECHÓW — GAKS WIELICZKA 2:0 (0:0)

(us) Po ładnej grze Miechów odniósł zasłużone zwycięstwo. Bramki zdobyli: **Żurek i Nastarowski,** poza tym na wyróżnienie zasługuje: **Purgał, zaś u gości Trojanowski.**

PRZEGORZALANKA — CZYN 2:2 (1:0)

(ws) Lekka przewaga Czynu, dla którego bramki strzelają: **Haberski i Bielewicz, dla Przegorzalanki: Korczyk i jedna samobójcza.**

GAZOWNIA — PYCHOWIANKA 4:1 (3:0)

(bs) Gra ożywiona z dużą przewagą Gazowni. Dla zwycięzców bramki uzyskali: **Plichta i Ryba po 2. Dla pokonanych** lewoskrzydłowy.

ORZEŁ — NOWY 6:3 (0:3)

(os) Do pauzy przewaga Nowego, dla którego bramki zdobyli: **Szewczyk — 2 i Batko jedną. Po pauzie, po zmianie zawodników** na pozycjach drużyny Nowego Orzeł zdobywa 6 bramek.

Grupa V

WOLNI (KŁAJ) — GWARDIA (BOCHNIA) 6:1 (3:0)

(ds) Gra na dobrym poziomie, przy czym gospodarze przewyższali gości kondycyjnie i technicznie. Łupem bramkowym podzielili się **Wróbel i Jagło po 3. Dla gości honorowa bramkę zdobył Turkiewicz.**

PUSZCZA — OLIMPIA (BOCHNIA) 2:0 (1:0)

(es) Po ambitnej grze drużyna niepołomicka odniosła zasłużone zwycięstwo.

RABA — GDÓW 2:0 (0:0)

(ts) Drużyna Raby po ładnej grze schodzi z boiska, jako zwycięzca.

Mecz, który zadecydował o mistrzostwie Związku Radzieckiego

CDKA — DYNAMO (Moskwa) 3:2

(Korespondencja własna z Moskwy)

Decydujące zawody piłkarskie między CDKA a moskiewskim „Dynamo" wywołały w Moskwie olbrzymie zainteresowanie.

W historii mistrzostw ZSRR **nie było bodajże takiego wypadku, aby dwie — zawsze rywalizujące ze sobą i zmieniające się stale na pozycji leadera — drużyny spotkały się z sobą w ostatnim meczu — i aby ten mecz**

ROZSTRZYGAŁ O MISTRZOSTWIE.

(Zdaje się, że i nam „grozi to" samo, gdy spotykają się z sobą Cracovia i Wisła — przyp. red.).

Wojskowi reprezentowali w tej rundzie rozgrywek **piękny finisz, wygrywając pod rząd 11 spotkań.**

„Dynamo" miało na swoim koncie 10 zwycięstw i jeden remis. Tak więc jeden punkt oddzielał od siebie obie drużyny — i to zadecydowało o znaczeniu spotkania.

Oba zespoły stanęły przed sędzią Saarem w następujących składach:

„DYNAMO":

Chomicz, Petrow, Sołowjew, Radikorski, Blinkow, Maljawkin, Trofimow, Sawdunin, Sołowjew II, Bjeskow, Iljin.

CDKA:

Nikanorow, Czysłochwałow, Koczotkow, Nyrkow, Wodiagin, Baszaszkin, Grinin, Nikołajew, W. Sołowjew, Bobrow, Demin.

W drużynie „Dynamo" zabrakło Karcewa, w CDKA — **Fedołowa.** Brak Fedołowa dał się wprawdzie dotkliwie odczuć, ale nieobecność Karcewa w „Dynamo" była prawdziwym ciosem dla tej drużyny; oba skrzydła jej Trofimow i Iljin, zawiodły.

Gra zaczęła się od razu bez „wywiadowczych" raidów i badania przeciwnika. **Już w trzeciej minucie W. Sołowjew ucieka, ładnie podaje i nie obstawiony Bobrow głową**

KIERUJE PIŁKĘ W LEWY DOLNY RÓG.

Chomicz nie próbował nawet interweniować. Zebrana na stadionie publiczność wynagrodziła tę bramkę rzęsistymi oklaskami.

Gwizdek, — obie drużyny rozpoczynają grę od nowa. „Dynamowcy" nie upadają na duchu. Ich wysiłki wydają rezultat: w 13 min. obrońca CDKA Koczotkow pośliznął się na mokrym boisku (przez cały czas padał deszcz) i upadł, a **Bieskow, w pełnym biegu strzela. 1:1!**

Gra przybiera teraz na ostrości. Na trybunach rośnie zdenerwowanie: kto wykaże więcej energii, inicjatywy, umiejętności?

„Dynamo" na jakiś czas opanowuje boisko. Atak za atakiem sunie na bramkę CDKA. Sześć razy Nikanorow pięknie broni, a gdy w pewnym momencie wybiega z bramki piłkę z jego — pustej — „świątyni" wybija **głową Czystochwałow.**

Wojskowi przechodzą teraz z kolei do ataku. **Chomicz z trudem broni na róg strzał Demina,** ale już za chwilę Demin centruje, Grinin przejmuje **piłkę, podaje Nikołajewowi, który o ułamek sekundy szybszy jest od „Dynamowca" Maljawkina i ostrym płaskim strzałem zdobywa drugą bramkę dla swych barw.** Jest 2:1.

Mimo oślizgłego błotnistego boiska, gra jest nadal ożywiona. Sytuacje zmieniają się błyskawicznie.

Poprzeczka ratuje Nikanorowa po ostrym strzale Sawdunina — ale już za chwilę oddaje ona taką samą przysługę Chomiczowi, „parując" strzał Bobrowa.

W 14 minucie po przerwie stadion zamiera: „Dynamowiec" Bjeskow podaje do Sawdunina, ten strzela ostro, **obrońca Koczotkow próbuje zatrzymać nogą — i wbija piłkę do swojej bramki... 2:2!**

Koczotkow z rozpaczą chwyta się za głowę i — cała jego dalsza gra nacechowana jest rozpaczliwą depresją. Wychodzi daleko w pole — i widzom zdaje się, że próbuje sam zdobyć bramkę.

Oczywiście dezorientuje tym kolegów a brak jego stwarza moc niebezpiecznych sytuacji pod bramką CDKA; Trofimow i Maljawkin nie umieją jednak wykorzystać sytuacji. „Dynamowcom" zdaje się, że rozprężenie w drużynie wojskowych, wywołane błędem Koczotkowa, osłabiło zupełnie CDKA i pozwoli na utrzymanie wyniku remisowego, jeśli już nie ich zwycięstwa.

Ale przewidywania te zawiodły. — **Wojskowi wzięli się energicznie do roboty.** Tuż pod koniec spotkania W. Sołowjew **strzela ostro, piłka odbija się od poprzeczki — i Bobrow raz jeszcze strzela, tym razem celnie.**

Jest 3:2!

Schodzącą z boiska zwycięską drużynę oklaskiwały entuzjastycznie tysiące widzów.

A. Dangułow



Moment przed gwizdkiem końcowym. Dynamowcy wytężała wszystkie siły, by uniknąć klęski, atakując właśnie bramkę CDKA, — jednak bramkarz wojskowych Nikanorow oddala niebezpieczeństwo

25-lecie KOZB

Pięściarze Bratislavy zwyciężają Kraków 14:2

W dniu wczorajszym rozpoczęły się jubileuszowe uroczystości Krakowskiego Okręgowego Związku Bokserskiego. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w kościele OO. Kapucynów, po czym w sali Cechu Rzemieślniczego odbyła się akademia, którą zagaił prezes KOZB **dyr. Biliński,** witając przedstawicieli władz **sportowych i organizacji społecznych w osobach: płk Kasprzyka, red. Stattera, prezesa PZB Prędowskiego, przedstawiciela miasta** Krakowa **nacz. Pirożyńskiego oraz gości słowackich z prezesem Kobzą** na czele.

Krótka historia boksu krakowskiego, wygłoszona przez dyr. Bilińskiego, poprzedziła nadanie odznak honorowych dla działaczy i zawodników. Goście słowaccy otrzymali również odznaki KOZB.

Po akademii odbyło się wbijanie gwoździ do tarczy pamiątkowej, zaś w godzinach wieczornych rozegrano pierwsze spotkanie pomiędzy Krakowem a Bratislavą zakończone wysokim zwycięstwem gości. Przebieg tego spotkania podajemy poniżej:

BRATISLAVA—KRAKÓW 14:2

Oczekiwane z zainteresowaniem zawody bokserskie zakończyły się wysokim zwycięstwem gości. Pięściarze słowaccy przewyższają bokserów krakowskich szybkością i techniką. Byli również lepsi kondycyjnie.

Najlepiej wypadli wczoraj mistrz Czechosłowacji w wadze koguciej Musley, Senko w półśredniej i Sebo w średniej.

Wszyscy pięściarze Krakowa walczyli bardzo ambitnie. Ze względu na początek sezonu, wystąpiły jednak widoczne braki w kondycji.

Miłą niespodziankę sprawili Janicki w muszej i Lisik w wadze lekkiej, remisując swoje walki z groźnymi przeciwnikami. Sojka w wadze koguciej wyraźnie ustępował Mosleyowi, nie potrafiąc zagrozić mu ani na chwilę. Gromala poniżej swej formy unikał przy tym walki.

Nie powiodło się także Stysiałowi, który po wysoko wygranej pierwszej rundzie, poszedł w drugim starciu na wymianę ciosów, przegrywając w efekcie przez k. o.

W średniej Matuła, mający przewagę w pierwszej rundzie, musiał w drugim starciu zaprzestać walki, na skutek kontuzji brwi.

Stary rutyniarz Pieniążek, walcząc b. spokojnie, stawiał mistrzowi Czechosłowacji, Sverko, zacięty opór. **Orzeczenie sędziów, przyznające po tej walce zwycięstwo Słowakowi,** spotkało się z długotrwałymi protestami widowni.

Ryś w wadze ciężkiej nie wytrzymał tempa i w 3-ciej rundzie poddał się przeciwnikowi.

Wyniki szczegółowe spotkań:

Waga musza — Mikolic—Janicki. Słowak ma przewagę w pierwszej rundzie, w następnych jednak starciach Janicki ładnie kontruje, uzyskując w walce wynik nierozstrzygnięty.

Waga kogucia — Mosley—Sojka. Słowak ma przez wszystkie starcia miażdżącą przewagę, wygrywając wysoko na punkty.

W. piórkowa — Mateycic—Gromala. Walka przez pierwsze 2 rundy wyrównana, w trzeciej przewaga należy do zawodnika Bratislavy, który wygrywa na punkty.

W. lekka — Stepurka—Lisik. Walka prowadzona w szybkim tempie, kończy się wynikiem remisowym.

Waga półśrednia — Senko—Stysiał. W pierwszej rundzie Stysiał uzyskuje znaczną przewagę, demolując swego przeciwnika w rogu przez kilkadziesiąt sekund.

W drugiej rundzie pięściarz krakowski wdaje się jednak w bijatykę i po ciosie w żołądek, zostaje wyliczony.

Waga średnia — Sebo—Matuła. Matuła jest lepszy w pierwszej rundzie, dając parokrotnie poznać Słowakowi siłę swego ciosu.

W drugiej rundzie Matula doznaje jednak kontuzji brwi, przegrywając walkę przez techniczne k. o.

W. półciężka — Svarko—Pieniążek. Walka miała przebieg wyraźnie remisowy, a przyznanie zwycięstwa pięściarzowi słowackiemu krzywdzi Pieniążka.

Waga ciężka — Bartusek—Ryś. Pięściarz słowacki uzyskuje z miejsca przewagę, posyłając Rysia parokrotnie na deski, który w końcu trzeciej rundy poddaje się.

W ringu sędziował kpt. PZB Derda, punktowali — Boehm (Brat.) oraz Bielewicz-Prendowski i Pienicki.

T. T.

Cracovia remisuje i wygrywa na Dolnym Śląsku

WROCŁAW. W sobotę i niedzielę gościła ligowa Cracovia na Dolnym Śląsku, rozgrywając dwa mecze.

Pierwsze spotkanie białoczerwonych **z Orłem (Ząbkowice)** zakończyło **się wynikiem bezbramkowym 0:0,** natomiast w drugim meczu Cracovia **pokonała wrocławską Burzę 6:2 (4:1),** uzyskując bramki ze strzałów: **Różankowskiego II — 4, Szewczyka i Szeligi.**

Zaznaczyć należy, że białoczerwoni wystąpili bez Parpana.

Piast—Tarnovia 6:2 (1:1)

Tarnovia wystąpiła do tego spotkania w pełnym składzie ligowym, jedynie bez bramkarza Dwuraźnego.

Prowadzenie zdobywa w pierwszych minutach gry Piast, a Tarnovia wyrównuje tuż przed przerwą przez **Pirycha.**

Po pauzie Darwiński uzyskuje z rzutu karnego drugi punkt dla Tarnovii, ale od tego czasu inicjatywę obejmuje całkowicie Piast, strzelając pod rząd 5 bramek.

Finowie mogą nie przyjechać

Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał od fińskiego związku depeszę, w której goście podają, że o ile do końca przyszłego tygodnia nie otrzymają zezwolenia na przylot samolotem, nie będą mogli rozegrać spotkania z Polską.

Szczypiórniści węgierscy na Śląsku

CSEPEL—AKS 6:2 (4:0)

Doskonale u Węgrów zagrali obrońca **Korbel,** łącznik Tokabc i łącznik Arway.

Bramki dla Węgrów zdobyli: **Arway 3, Tokacs, Dobos, Foeldi po 1.**

Dla AKS-u **Thiel i Faber** z karnego.

CSEPEL—LEOPOLIA 12:6 (5:3)

Podobnie jak w spotkaniu z AKS, Węgrzy okazali się drużyną wyraźnej lepszą, uzyskując po ładnej grze wysokie zwycięstwo.

*

Drużyna węgierska przybywa we wtorek do Krakowa, gdzie rozegra zawody z AZS-em, oraz reprezentacją miasta.

Odpowiedź p. Kisielowi,

czyli

„Dosyć tego!..."

Pod powyższym tytułem zamieścił p. Kisiel w ostatnim numerze „Tygodnika powszechnego" artykuł, w którym w ostry sposób atakuje naszych działaczy sportowych, nasze międzynarodowe kontakty sportowe i strukturę organizacyjną polskiego sportu. Na samym wstępie zaznacza, że rusza na podbój sportu, wzywając do tej walki „wszystkich ludzi pióra, myśli i nauki oraz całe polskie społeczeństwo bez względu na różnicę płci, wieku i przekonań politycznych". Kończy zaś swój artykuł zwięzłe — treściwym zawołaniem: — **huzia na nich!**

Istniejące w naszym sporcie stosunki określa mianem „kompromitującej, groteskowej bzdury, wielopiętrowej budy na resorach" i całym szeregiem innych podobnych frazesów i porównań. Nie to jednak, zdaniem jego jest jeszcze najgorsze. Najgorsze w sporcie to „forsa", której sport „wsysa w siebie olbrzymie nieskończone rzeki i oceany", w chwili gdy nasi „biedni" profesorowie i intelektualiści nie otrzymują poborów (?!) — i nie mogą wyjeżdżać za granicę... O to ostatnie chodzi p. Kisielowi zdaje się najwięcej...

Przyjrzyjmy się zatem rzeczywistości czy istotnie wygląda ona tak, jak ją przedstawia lub chce widzieć p. Kisiel.

Sport już dawno przestał być tylko „miłą zabawką" dla niektórych, **a stał się jednym z najpoważniejszych zagadnień społecznych i jednym z największych osiągnięć demokracji na całym świecie.** Sport nie odróżnia koloru skóry, czy rasy. Do rycerskiej walki stają obok siebie robotnik i inteligent. Murzyn i biały, wszyscy równi sobie. Sport poza tym ma podnieść zdrowotność i tężyznę narodu, do czego w największym stopniu jest predystynowany.

I tutaj z całą pewnością twierdzić mogę, że **sport masowy nigdy nie spełni swoich celów bez sportu wyczynowego, do walki z którym przystąpił pan K.** Sport wyczynowy jest bowiem **najskuteczniejszym środkiem propagandowym, najłatwiejszą i najwygodniejszą drogą do spopularyzowania i wprowadzenia wielkiej idei sportu masowego.**

O tym zaś, że ma on swoje bolączki, wie każdy bez huku bębna, w który z całą zjadliwością wali p. Kisiel. I każdy kto sportem się interesuje wie również, że sytuacja nie jest aż tak tragiczna, jak widzi ją autor omawianego artykułu.

W Londynie nie odnieśliśmy rzeczywiście żadnych błyskotliwych sukcesów, ale nie doznaliśmy także żadnych kompromitujących porażek i z całą pewnością nie byliśmy i nie jesteśmy „pośmiewiskiem Europy". Porównanie zaś do „żaby, która sądzi, że gdy się nadmie zakasuje słonia", zastosowałbym raczej wobec autora tego sloganu, który wykazuje swoim wystąpieniem, że idea sportu jest mu całkowicie obca, podobnie, jak idea olimpijska. To właśnie p. K. nadyma się jak żaba przy słoniu, sądząc, że go zakasuje...

Jeżeli chodzi o imprezy międzynarodowe to bilans ich jest raczej korzystny. Trzy przykre porażki piłkarskie jedna do zniesienia, dwa zwycięstwa, jeden remis, **sukces z żużlowcami czeskimi, sukces z wioślarzami szwedzkimi, dobre wyniki lekkoatletów w Bukareszcie, zdecydowane zwycięstwa kolarzy w Tour de Pologne i wyścigu W—P—W,** udany rewanż **z Rumunią w tenisie,** jak również potrójne zwycięstwo Skoneckiego w międzynarodowych mistrzostwach Polski, nie licząc już całego szeregu imprez międzynarodowych o charakterze klubowym, czy okręgowym — to naprawdę żadna tragedia, ale raczej widoki na lepszą przyszłość i dobrze spełnione zadania propagandowe. **Że sport nie jest jeszcze zdrowy zupełnie,** to nie powód, żeby go zabijać, ale — obowiązek intensywnego leczenia.

Przechodząc z kolei do najboleśniejszej, zdaniem p. K., kwestii a mianowicie kwestii pieniędzy, których sport pochłania rzekomo „całe rzeki i oceany", to trzeba tutaj uśmiechnąć się pobłażliwie. Stowarzyszenia sportowe są na ogół samowystarczalne i mało tego, odprowadzają poważne sumy do kas skarbowych. Imprezy zaś międzynarodowe rzadko przynoszą deficyty, a koszta wyjazdów za granicę są najczęściej pokrywane przez gospodarzy. Toteż sumy, które sport otrzymuje od Państwa, nie są wcale astronomiczne, gdy przeciwnie: **zadania sportu wobec Państwa są naprawdę duże, choćby w tym względzie, że międzynarodowe kontakty sportowe prowadzą najskuteczniej do zbliżenia młodzieży zaprzyjaźnionych narodów.**

I wreszcie sprawa niemożności wyjazdów za granicę naszych naukowców i artystów — o co p. K. obwinia sport. Ta sprawa jest już zupełnym nieporozumieniem. Sport na te rzeczy nie ma najmniejszego wpływu, ale sportowcy wiedzą, że **Rząd zdobył się w stosunku do naszych uczonych i artystów na wspaniały gest, zapraszając im tu do kraju na Kongres Wrocławski** najwybitniejszych intelektualistów z całego świata, przez co dano naszym naukowcom świetną okazję do wymiany myśli i nawiązania kontaktów. A może jednak p. Kisielowi nie chodzi o tego rodzaju **kontakty,** a po prostu o wyjazdy za granicę? To **również ma** miejsce. **Za granicę wyjeżdżali i wyjeżdżają nasi literaci, profesorowie, artyści, przedstawiciele związków i** organizacyj społecznych, młodzież na studia i również Zbigniew Turski pojechał po to tylko, żeby wysłuchać wykonania swojego nagrodzonego utworu i przyjąć osobiście nagrodę. Sądziłem, że p. Kisiel wie o tym...

Reasumując wszystko, trudno byłoby nie przyznać racji niektórym zarzutom p. K., gdyby ich celem była rzeczowa krytyka, mająca za zadanie częściowe choćby uzdrowienie naszego życia sportowego. Tym jednak założeniom, z których wychodzi autor omawianego artykułu należy się stanowczo przeciwstawić, albowiem istotnym ich zamiarem jest chęć sprowadzenia sportu rzeczywiście do roli bezsensownej bzdury. I dlatego my także mówimy: **Dosyć tego** Dosyć tego, żeby panowie Kisiele, Leopoldy et Co.: pisali o sporcie bzdury i używali sportu za cel dla swoich napastliwych ataków. Niech panowie ci spróbują raczej wykorzystać swoje zdolności dla dobra sportu i zamiast wzywać wszystkich profesorów, filozofów i artystów do walki pod hasłem „huzia na nich!" — jak to zrobił p. Kisiel — **wezwać tychże samych ludzi do pracy pozytywnej dla sportu jako dobra społecznego.** Niech o **nim piszą, niech się nim interesują.**

A jeżeli panowie Kisiel, Leopold et co' tego nie chcą lub nie potrafią, niech nie wstawiają nosa poza swoje podwórka, na których — sądzę — mają dosyć własnych kłopotów.

Jerzy Bibel

*

Od Red.: Łamy naszego pisma stoją otworem dla wypowiedzi Czytelników na tematy poruszone przez autora artykułu.

Alto PAN ZNA?

HUMOR ZAGRANICZNY



— No chłopcy, ruszajcie się żwawo i kończcie swą pracę. Nie widzicie że drużyny już czekają?...

WSPOMNIENIA Z WCZASÓW



— Ależ, panie profesorze!...

Tymoteusz Innocenty Śrubka

Święta wojna

Ruszyła liga! Klubów gromadka
Z miejsca się za łby chwyciła...
Mistrzostwo Polski — nie lada gratka...
Wisła Polonię rozbiła!

Już Ruch Garbarnię punktów pozbawił
Cracovia z Wartą wygrała,
Rymer u siebie punkty zostawił
Czołówka się ukształtowała.

Kibice Wisły ciężko wzdychają
Bo ich drużyna przegrywa,
Dziś jako tako „wiślacy" grają,
Jutro... ot, różnie to bywa...

Za to Cracovii dobrze się wiedzie
Myśli o miejscu lidera,
Czy do Warszawy, czy na Śląsk jedzie
Punkciki do puli zbiera...

Tak mija tydzień jeden za drugim
W lidze wre walka zacięta
Wisła przegrywa jak sezon długi
Za miesiąc... och, „wojna święta"!

Tym razem chyba będą „paslak!"
Nad Wisłą triumfowali,
Bo skoro Rymer. „pieskie" Ślązaki
7:2 z nimi wygrał!?...

I tak niestety, właśnie się stało
Cracovia „derby" wygrała,
Wynik 2:0 mało, — nie mało...
Wisła łzy gorzkie łykała...

— Dość tego chłopcy! Tak być nie może!

Kibice Wisły ryknęli:
Źle jest już z nami, może być gorzej,
Czas byście w kupę się wzięli...

Apel kibiców zrobił wrażenie;
Wisła do pracy się wzięła
I wielkie było zadowolenie
Gdy Warcie pięć „bań" „łupnęła"!

Trening i trening, aż patrzeć miło...
Z Kuchynki pot lał się strugą,
Ale na wynik nie trzeba było
Tym razem czekać zbyt długo...

Już się winduje Wisła w tabeli
Po karkach swych konkurentów
Aż się znalazła pewnej niedzieli
W czołówce pełnej zamętu...

Wprawdzie Cracovia kroczy na czele,
Lecz Ruch jej depcze po piętach
Punkcik przewagi — to już nie wiele
Za miesiąc... znów „wojna święta!"

Silna i zgrana i mocna duchem,
Wisła figlarnie spoziera
Na podważony przez nią wraz z Ruchem
Kulawy fotel lidera.

Ze Ślązakami już załatwione —
3:1 gładko dostali!
Wisła wzmocniła znowu obronę
I... czeka co będzie dalej...

Już dziś kibice obu tych drużyn
Nie śpią, nie jedzą, nie piją,
Tylko gadają, ich to nie nuży...)
Czy „nasi" „waszych" nabiją?...
Nie wiem co będzie za trzy tygodnie
Kto wygra: Cracovia?... Wisła?...
„Wiślacy" proszą dziś Boga zgodnie
By bańka ich snów nie prysła...

Jedno jest pewne, że ta drużyna,
Co drugiej zgotuje lanie,
I „derby" wygra — to ta jedyna,
Na pewno mistrzem zostanie!

TIS

Głos ma strona przeciwna...

Od członka zarządu sekcji tenisowej KS „Cracovia", otrzymaliśmy pismo, — które, po dokonanych skrótach (ze względu na brak miejsca) podajemy poniżej:

W Nr 29 „Piłkarza" ukazał się artykuł podpisany „W. H.", zawierający krytykę działalności Zarządu Sekcji Tenisowej KS „Cracovia" w bieżącym sezonie.

Artykułem tym wyrządzono nie tylko krzywdę Sekcji tenisowej KS „Cracovia", ale także szkodę sportowi tenisowemu Okręgu Krakowskiego. Tak się bowiem złożyło, że Zarządy Okręgu i Sekcji składają się niemal z tych samych osób, a faktycznie w obu organach pracują te same osoby i praca tych organów musiała się zazębiać tak, że wyodrębnić da się tylko rezultat kasowy. W. H. zarzucając Zarządowi Sekcji „marazm i nieróbstwo" zajmuje stanowisko formalnego rozdziału pracy organizacyjnej tych dwóch zarządów, mylnie informując opinię publiczną.

W. H. pominął zupełnie fakt, jak organizację trójmeczu juniorów trzech najsilniejszych okręgów, w którym „Cracovia" zdobyła punktowe mistrzostwo, pomija urządzenie — po raz pierwszy po wojnie — turnieju o mistrzostwo Krynicy, zorganizowanie zawodów z Preszowem, rozgrywki z „Piastem", „Tarnovią", a przecież te imprezy zorganizowali właśnie wymienieni w artykule członkowie obu Zarządów.

„Cracovia" jedyna z naszego okręgu, mimo ciężkich warunków i przy prywatnej pomocy jej członków Zarządu, wysłała swych juniorów na 2-tygodniowy obóz kondycyjny i mistrzostwa juniorów w Warszawie.

A tym czasem jakimi sposobami W. H. zachęca młodzież do pracy w tym kierunku? — Wykpiwa „rozsławioną" Kubalankę Z., a o Kubalance K., pisze w jednym artykule, że ma talent, zaś zaraz w następnym, że nie jest żadną klasą.

„Cracovia" zrezygnowała z rozgrywek z „Pogonią" katowicką, bo nie mogła ściągnąć do Krakowa swych czołowych graczy i poniosłaby dotkliwą porażkę zarówno sportową jak i materialną. Ale przecież „Pogoń" katowicka rozegrała spotkanie z „Krakusem" na kortach „Sokoła". Czyżby poziom tego spotkania był tak niski, że nie można było „pokazać naszemu miastu ekstraklasy" zawodników „Pogoni" i przerzucić ten obowiązek znowu na „Cracovię?"

Kto W. H. poinformował o tym, że „Cracovia" domagała się walkoweru z „Krakusem"? w jaki sposób?

W. H. posuwa się nie tylko do podania imion i nazwisk niesłusznie pokrzywdzonych osób, ale zaczepia także ich tytuły, jakby chciał przekonać młodzież, która skrzętnie dzieli swój czas między naukę i sport, że tytuł to symbol „marazmu i nieróbstwa". Tego rodzaju forma krytyki nie miała dotychczas w prasie przykładu i długo nie będzie miała naśladowców.

A czy określenie W. H. „kwiatek z ogródka brydżowego" ma zdaniem jego stworzyć zaniepokojonej opinii publicznej — wizję, w której widzi starszych członków „Cracovii", grających na kortach zapamiętale w karty, a obok nich skupioną młodzież? Jeżeli to miał na celu, to informacja ta nie wymaga żadnych komentarzy i musi być szczególnie napiętnowana.

Również zarzuty W. H. w sprawie Turnieju o Międzynarodowe Mistrzostwa Małopolski są dalekie od obiektywnej krytyki. Cracovia" poczyniła usilne starania o przygotowanie tego turnieju, lecz Polski Związek Tenisowy przekreślił wszystko, urządzając w tym samym terminie zawody Budapeszt—Warszawa, na który ściągnął prawie wszystkich zagranicznych i czołową grupę polskich zawodników.

Nic więc dziwnego, że brak bezstronności, w cyt. na wstępie artykule, zmusił Zarząd Sekcji KS Cracovia do wydania surowego zarządzenia w stosunku do W. H.

MGR K. JASIŃSKI

ZIELONA TRYBUNA

Ponieważ „Start" już nie wychodzi, a pozostałe tygodniki sportowe jak „Sport", „Przegląd Sportowy" czy „Sport i Wczasy" poprawiły się wyraźnie i nie dostarczają mi ostatnio materiału do „Zielonej Trybuny", przeto oznajmiam, że aż do odwołania zamykam na cztery spusty „Zieloną Trybunę", a przerzucam się na poezję sportową, która jest niedoceniona i nie pojawia się na szpaltach tygodników sportowych, podczas gdy całe numery zapełnia się recenzjami z meczów ligowych, A. B i C-klasowych, opisami i tabelami, omówieniami i przewidywaniami. A poezji sportowej czy satyry nie ma..

Ale będzie!

(tis)

Czy wiecie, że...

Olimpijska reprezentacja Pakistanu w hokeju na trawie pokonała w Meranie repr. Włoch 2:0.

*

Dwa zwycięstwa w jednym dniu odnieśli lekkoatleci Szwecji. Pokonali Finlandię 138:76 punktów i zwyciężyli Danię 108:101.

*

Międzynarodowy Związek lekkoatletyczny nie udzielił swego zezwolenia na start sportowców niemieckich w tym roku w Szwecji i Szwajcarii.

*

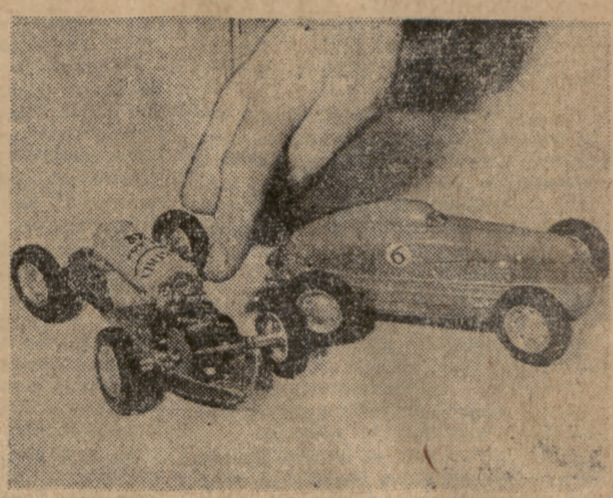
Ben Barek, najbardziej popularny piłkarz francuski, gra obecnie w Madrycie.

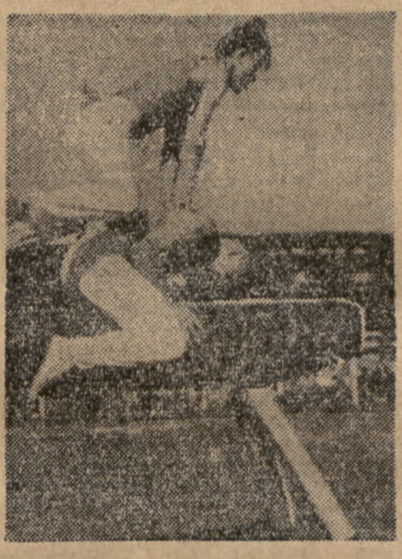
*

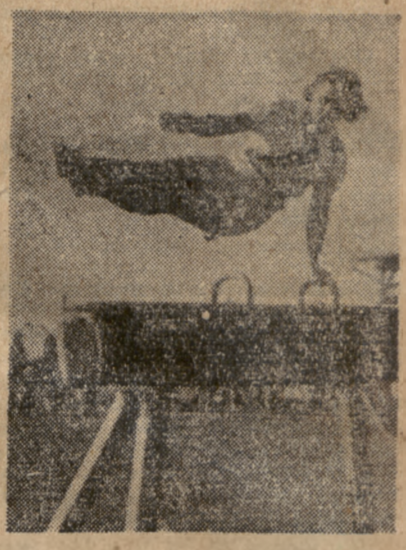
Juventus (Turyn) pokonał szwajcarską drużynę Servette 4:0 (4:0) dając pokaz gry na najwyższym poziomie.

PROSZĘ NAS ZDJĄĆ

Oto najmniejszy samochód świata. Jego miniaturowy elektryczny motorek może wykonać 10 tys. obrotów na minutę.







W ubiegłą niedzielę odbyły się na stadionie Wisły efektowne popisy gimnastyczne, wykonane przez młode zawodniczki i zawodników sekcji gimnastycznej TS. Wisła. Zamieszczone zdjęcia przedstawiają dwa fragmenty ćwiczeń.





Największym wydarzeniem sportowym ostatnich dni, był mecz o mistrzostwo świata w wadze średniej pomiędzy Francuzem Cerdanem a Amerykaninem polskiego pochodzenia Zale-Załęskim. Wygrał Cerdan przez techniczne k. o. w 11 rundzie. Na zdjęciach. Cerdan ze swym rodakiem znanym pięściarzem Carpentierem, oraz końcowy fragment walki Cerdan—Załęski.

Odpowiedzi Redakcji

Stanisław K. Kraków. Zagranie bramkarza poza linią pola karnego ręką, — kwalifikuje się jako rzut wolny bezpośredni. Jeśli sędzia podyktował rzut wolny pośredni z poza linii pola karnego a z rzutu tego uzyskano bramkę, której sędzia nie uznał, gdyż padła ona b e z p o ś r e d n i o, postąpił wbrew przepisom i ewentualny protest ma szanse uwzględnienia a co za tym idzie, powtórzenia zawodów

Jeśli bramkarz wykopuje piłkę w granicach pola karnego a tylko rozpędem spowodowany, wybiegł poza pole karne, — wybieg taki nie kwalifikuje się do podyktowania rzutu wolnego bezpośredniego. Jeśli tak się stało, sędzia postąpił również wbrew przepisom.

Jerzy Węgrecki, Kraków: Podana tabela ligowa w „Piłkarzu" odpowiada prawdzie. Natomiast tabela umieszczona w tygodniku o którym pan pisze, była błędna. Najlepszym tego dowodem jest, że tygodnik ten już w czwartkowym wydaniu, umieścił inną tabelę z wyjaśnieniem zaszłej pomyłki. Dziękujemy za słowa uznania i życzymy nawzajem wszystkiego najlepszego.

Adam M. Bochnia. Brakujący numer „Piłkarza" poleciliśmy wysłać naszej administracji pod pańskim adresem. Za miłe słowa dziękujemy.

Maria Kleber, Tarnów. Prosimy zwrócić się wprost do KOZLA w Krakowie, którego adres pani posiada. Wina leży wyłącznie po stronie podokręgu, który wyraźnie śpi przez cały sezon.

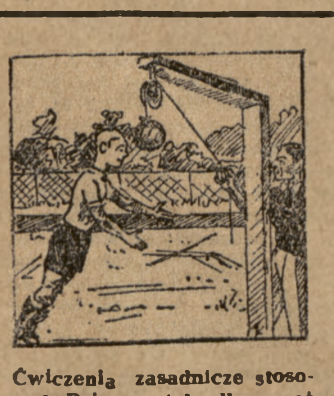
Stanisław Jóźwiak, Sandomierz: Sprawę poruszoną przez pana ureguluje nadzw. walne zgromadzenie PZPN, w najbliższych tygodniach. Karencja ma być zniesiona. Nie przesądza to jednak sprawy, że i tak zawodnik ten nie będzie mógł grać w innym klubie o ile nie otrzyma zwolnienia od swego klubu.

KROL STRZELCÓW

Rysunki: J. Ślizowski
tekst: A. Grzybowski

XIII.

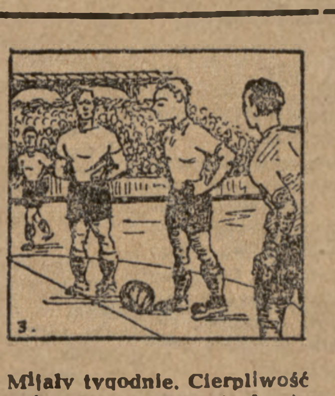
HISTORYJKA OBRAZKOWA



Ćwiczenia zasadnicze stosował Dzierwa tak długo, aż Andrzej potrafił wykonać je bezbłędnie. Tak było i z wyskokiem do piłki ćwiczonym na specjalnym przyrządzie.



Tak było ze stopingiem, który Andrzej powtarzać musiał setki razy we wszystkich wariantach. Tak wreszcie było ze strzałem, na który Dzierwa kładł największy nacisk.



Mijały tygodnie. Cierpliwość Dzierwy i zapał Andrzeja musiały wreszcie wydać plony i kiedy na skutek kontuzji kierownika ataku w pierwszej drużynie musiał pauzować, funkcję tę przejął Andrzej.



Pierwszy występ chłopca w drużynie seniorów udał się. Egzamin nowego środkowego napastnika wypadł tym korzystniej, iż przeciwnik nie przedstawiał wielkiej klasy. Andrzej na 7 zdobytych bramek strzelił 3.



Był to właśnie ostatni mecz pierwszej rundy w mistrzostwach klasy A. Dzięki wysokiemu zwycięstwu drużyna „Czerwonych" uplasowała się na szóstym miejscu, odsuwając od siebie widmo spadku.